



Artykuły

Jerzy Nikitorowicz

ORCID: 0000-0003-4371-8322

Uniwersytet w Białymstoku

Pedagogika społeczna i etnopedagogika w kontekście wielokulturowego dziedzictwa Białorusi i Polski

Social pedagogy and ethnopedagogy in the context of the multicultural heritage of Belarus and Poland

Abstract

The author takes into consideration an important problem of social pedagogy and ethno-pedagogy which is the awareness of a common cultural heritage between Polish and Belarusian nations, second of which is now experiencing a regime and dictatorship. The author draws attention to the tasks of those subdisciplines in the context of history and the fate of the inhabitants of the First Commonwealth of Poland as well as the process of shaping a common cultural heritage. Need to create a new collective memory and conditions for dialogue now and in the future are also highlighted.

The author presents, among the others, the history of the Skirmunt family as an example of intercultural functioning. One emphasizes the value of acquiring intercultural competences in the context of complex and tragic fates of individuals, families, ethnicities, religions. Those competences should be introducing and promoted at various stages of education.

Keywords

social pedagogy; ethnopedagogy; multiculturalism; cultural heritage of the First Commonwealth of Poland; collective memory; dialogue; intercultural competences

Założenia wstępne

Wśród wielu wspólnych wyzwań i zadań pedagogiki społecznej i etnopedagogiki w kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę współuczestnictwa w dziele poznawania i zrozumienia naszego wie-

lokalturowego wspólnego dziedzictwa z innymi narodami, w czymś, co w przeszłości rodziło spotkanie i dialog, kształtowało wspólnotę, nakazywało prowadzić negocjacje w kontekście partycypacji w obronie określonych wartości, realizacji określonego przedsięwzięcia itp. W efekcie sprzyjało to z jednej strony budowaniu więzi, zrozumienia, współpracy i współdziałania, z drugiej zaś niejednokrotnie stawało się zarzewiem nieporozumień, konfliktów, a nawet wrogości. Sądzę, że nasze wspólne dziedzictwo kulturowe z innymi narodami należy rozpatrywać w procesie, w kontekście określonych czasów, ludzi w nich funkcjonujących, kształtowanych warunków społeczno-politycznych i powstałych tradycji. W efekcie kształtowane były mosty pomiędzy występującymi różnicami, kształtowało się i wyrastało na ich bazie partnerstwo. Były sukcesy i porażki, działały się bowiem na wspólnie zamieszkiwanym terytorium, na wspólnej przestrzeni. Te sukcesy i porażki partnerstwa kreowali konkretni ludzie, ich postawy, przekonania i działania¹. Wielokrotnie wskazywałem, że każdy z narodów, przedstawiając swoją historię, tożsamość, wskazując na dumę narodową, poczucie honoru, winien zmierzyć się z faktami przeszłości, nie uciekać się do fałszowania obrazów historii, nie powielać dawnych błędów. Analizowałem te problemy, wyzwania i zadania edukacyjne z nich wynikające w kontekście wspólnego dziedzictwa z narodem litewskim, ukraińskim i innymi². W tym tekście zamierzam zwrócić uwagę na potrzebę zauważenia wspólnego dziedzictwa kulturowego z Białorusią, z bliskim Polakom narodem białoruskim, doświadczającym reżimu i dyktatury.

Zamierzeniem moim jest pokazanie, jak kształtowała się wielokulturowość na ziemiach zamieszkiwanych przez wiele narodów w przeszłości, ukazanie doświadczeń w zakresie wspólnego bytowania, przybliżenie ich kolejnym pokoleniom w celu zwrócenia uwagi na ich wartość, lepsze zrozumienie, niwelowanie stereotypów i uprzedzeń, określenie nowych form współpracy i współdziałania sąsiedzkiego ukierunkowanego na wzajemne poznanie przeszłości pozwalające na kreowanie wspólnej przyszłości. Sądzę, że szczególnie obecnie, wobec toczącej się wojny w Ukrainie, wobec cierpień ludzi walczących o demokrację w Białorusi, winniśmy dokonywać ustawicznego namysłu nad tym, czy i czego uczą nas wielowiekowe dzieje i losy mieszkańców I Rzeczypospolitej, jak kształtowało się wspólne dziedzictwo kulturowe, jakie wnioski wynikają z niego dla teraźniejszości i przyszłości w kontekście współczesnej sytuacji społeczno-politycznej.

¹ J. Nikitorowicz, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość w partnerstwie ukraińsko-polskim. Perspektywy współpracy w zakresie edukacji międzykulturowej*, [w:] L. Pawelski, M. Rembierz (red.), *Ponad podziałami. Wspólne perspektywy i dążenia w polsko-ukraińskiej współpracy naukowej*, Szczecin–Dąbrowa Górnicza 2021, s. 169–182.

² M.in. J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017; tenże, *Edukacja międzykulturowa w perspektywie paradygmatu współlistnienia kultur*, Białystok 2020.

W przeszłości miały miejsce sytuacje częstego zrywania łączności z pewnymi obszarami i zamieszkałą tam ludnością, procesy kształtowania się wielokulturowej monarchii jagiellońskiej, ekspansja kultury polskiej w Wielkim Księstwie Litewskim, wchłonięcie wielu składników świeckiej i religijnej kultury ruskiej, procesy reformacji i kontrreformacji, a po nich dezintegracja Rzeczypospolitej szlacheckiej, rozbiory i powstania narodowe, jak też ustawiczne przeplatanie się wzajemnego uznania, akceptacji i tolerancji z niechęcią, uprzedzeniami, megalomanią, nacjonalizmem i ksenofobią, jak też wrogością i nienawiścią do odmienności narodowych, religijnych czy wyznaniowych w ramach wspólnego chrześcijaństwa. Stąd przez wiele wieków, aż do dnia dzisiejszego, na terenach tych występuje bogata mozaika językowa, etniczna, narodowościowa, religijna i wyznaniowa. Żyli tu i żyją nadal obok Białorusinów Rosjanie, Polacy, Litwini, Ukraińcy, Niemcy, Łotysze, Tatarzy, Żydzi, także potomkowie tureckich Tatarów i Karaimów. Kościoły, cerkwie, synagogi, meczety, zbory ewangelickie, molenny stanowiły i stanowią istotny wyraz różnie rozumianego i kształtowanego partnerstwa ludzi i ich kultur. Może w przeszłości należało ukierunkować się bardziej ku mitowi sarmackiemu – „wspólnocie wyobrażonej”. Słowianie mieli wywodzić się od walecznych Sarmatów zamieszkujących w starożytności między Morzem Azowskim a Donem. Potem za potomków Sarmatów uznawano wyłącznie szlachtę i to niezależnie od języka czy pochodzenia etnicznego. Litwini mieli pochodzić od starożytnych Rzymian tak jak Francuzi od starożytnych Galów, Szwedzi od Wandalów i Gotów, chociaż szlachta litewska, podobnie jak koronna, uznawała się za potomków Sarmatów. Mit o wspólnym, sarmackim pochodzeniu szlachty stał się ważnym uzasadnieniem wspólnoty i utrwał jej spoistość, determinował ideologię, system wartości, kulturę polityczną, obyczajowość, jednak odnosił się wyłącznie do szlachty. Tak budowana wspólnota nie czuła się zagrożona przez przybyszów, nie obawiano się zdominowania, a gdy uznawano ich w Rzeczypospolitej za przydatnych, z radością ich przyjmowano i pozwalano na stałe osiedlenie.

Uważam, że obowiązkiem obywatelskim współczesnych Białorusinów i Polaków jest ustawiczne podejmowanie refleksji nad problemami wspólnych tradycji i wspólnego dziedzictwa kulturowego, dokonywanie namysłu i refleksji nad tym, co było i jest przyczyną konfliktów między nami w interpretacji wydarzeń, uznawanych wartości, wskazywanych wzorów osobowych i kulturowych. Dlaczego nie udało się zachować względnej równowagi etniczno-wyznaniowej? Protestantyzm przegrywał w całej Sarmacji, najdłużej utrzymując się na Litwie. Unię Brzeską z 1596 roku, którą można potraktować jako swoistą prawosławną reformację, gdyż miała zachować istotne elementy prawosławia w warunkach ofensywy katolicyzmu i zintegrować naród, także spotkało niepowodzenie. Bratobójcze walki zniweczyły ukierunkowanie myślenia i działania ku współistnieniu i doprowadziły do upadku I Rzeczypospolitej. Od połowy XVIII wieku nastąpiło uzależnienie od potężnych sąsiadów i zniszcze-

nie Jej autonomii. Dlatego tak istotną kwestią jest wskazanie na perspektywę współpracy w powyższym zakresie, uświadamianie istoty tradycji wolności obywatelskich i związków wolnych ludzi, wspólnot związanych z wolnością. Ludzie, społeczności i kraje, mając swobodę „urządzania się” bez presji zewnętrznych, często podejmują próby nowych, innowacyjnych, twórczych i interesujących rozwiązań. Dlaczego to zostało zaniedbane, co czynić, aby wyciągnąć wnioski z powyższego na przyszłość? Przecież to dzięki doświadczeniom w kontaktach i interakcjach z reprezentantami innych kultur mamy możliwość zrozumienia kultury własnej, uświadomienia jej wartości, nadania znaczenia jej składnikom. To w efekcie pozwala na porównywanie, świadome procesy enkulturacyj i akulturacji, na kształtowanie postaw zrozumienia, porozumienia, współpracy i dialogu.

Różnorodność kulturowa I Rzeczypospolitej i wynikające z niej zadania pedagogiki społecznej i etnopedagogiki

Historycy, analizując funkcjonowanie I Rzeczypospolitej, wskazują na trwający kilka wieków eksperyment wielokulturowy, co można porównać do obecnej sytuacji w wielu krajach Europy Zachodniej i sformułować następujące pytania: czy i na jakich warunkach społeczeństwa przyjmujące, w wiekach poprzednich i współcześnie, chciały prowadzić dialog z przybyszami; czy idea, zasady i prowadzona polityka wielokulturowości była prowadzona z uznaniem i poszanowaniem ich odmienności; jakie były zasady, metody i formy jej prowadzenia, które były skuteczne, a które spotkały niepowodzenia oraz które mogą być obecnie skuteczne?

Problemem wydaje się być przede wszystkim poczucie zagrożenia, to, czy dotychczasowy dialogiczny i wspólnotowy wymiar ukształtowanych więzi nie zostanie zdewaluowany czy zdewastowany. W I Rzeczypospolitej przybysze należący do innych grup etnicznych czy wyznaniowych nie stanowili zagrożenia, nie obawiano się zdominowania, zagrożeń dla stanu rządzącego. Istotne było to, czy byli przydatni państwu i jego mieszkańcom. „Żydzi byli przydatni z uwagi na swe obeznanie z handlem i operacjami finansowymi, podobnie Karaimi i Ormianie. W przypadku Tatarów, częściowo też Karaimów, decydowały względy militarne, w przypadku Niemców ich kompetencje gospodarcze. Podobnie było w epoce wczesnonowożytnej: mennonici mieli niekwestionowane kompetencje w zakresie melioracji, Włosi – w zakresie gospodarki, dyplomacji i oczywiście kultury artystycznej, Szkoci dysponowali kompetencjami militarnymi i dodatkowo wypełniali lukę w zakresie handlu wewnętrznego”³.

³ M.in. J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości...*, op. cit.; tenże, *Edukacja międzykulturowa w perspektywie paradygmatu...*, op. cit.; M. Kopczyński, *Wstęp*, [w:] M. Kop-

W skład Korony Polskiej weszła ludność ruska wyznająca prawosławie oraz Ormianie, który mieli od 1363 roku odrębne biskupstwo we Lwowie. Włączenie dalszych ziem było konsekwencją unii lubelskiej w 1569 roku. Jak pisze Mirosław Nagielski: „Przyjęto zatem Rusinów do grona obywateli Korony jako »równych do równych«, zapewniając im stosowanie II Statutu litewskiego, używanie języka ruskiego w urzędach i kancelarii królewskiej, a kniaziom pozwolono zachować swoje starodawne tytuły”⁴. Czy i jak ta zasada była realizowana pozostaje ciągle kwestią analiz i dyskusji w gronie historyków. Wskazuje się, że nie było opozycji, gdyż szlachta ruska nie zmieniała panującego i nie przeprowadzono egzekucji dóbr. W efekcie jednak następował coraz większy wpływ kultury łacińskiej i polskiej. Zaczął się systematyczny napływ katolickiej szlachty polskiej na ziemię WKL, a następnie już planowa kolonizacja pod koniec wieku XVI, a po niej rozdawnictwo ziem i powstawanie olbrzymich majątków magnackich. Można więc stwierdzić, że zasada ta była „miękką” propozycją asymilacji. Istotne moim zdaniem było bowiem to, czy kultura danego narodu była atrakcyjna, czym fascynowała i przyciągała, czy jej członkowie mieli poczucie wartości i wierzyli w jej przyciąganie naturalne, nie uciekając się do przyciągania środkami administracyjno-politycznymi.

Michał Kopczyński zwraca uwagę, że tam, gdzie zagrożenie wyczuwano, szlachta potrafiła się bronić. Przykładem może być odebranie królowi w 1576 roku prawa do nobilitacji i nadawania indygenatu (obywatelstwa – szlachectwa) i przekazanie tych praw sejmowi. We wstępie do pracy *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej* M. Kopczyński pisze o Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako państwie bez stosów. Podkreśla panującą w niej tolerancję religijną, która była w XVI wieku ewenementem na skalę europejską. Szczególną wartością pracy w kontekście edukacji międzykulturowej jest analiza trzech grup narodów: miejscowych – zasiedziały, „w mieszkanych”, czyli imigrantów przybywających na ziemię Rzeczypospolitej już w średniowieczu, jeszcze zanim państwo objęło swoimi granicami Litwę i Ruś (Niemcy, Żydzi, Tatarzy, Ormianie, Cyganie, Karaimi) oraz „przybyszy”, czyli cudzoziemców napływających w wieku XVI i XVII w poszukiwaniu lepszych warunków życia (Szkoci, Włosi, holenderscy mennonici)⁵.

Powstanie Bohdana Chmielnickiego w 1648 roku, które objęło ziemię dzisiejszej Ukrainy i około połowy współczesnej Białorusi, a w którym walczano między innymi o równy status wyznań w Rzeczypospolitej, już na stałe rozbiło wspólnotę Rzeczypospolitej. Król przestał być najbardziej istotnym odniesieniem i podstawą

czyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 19–20.

⁴ M. Nagielski, *Ukraińcy*, [w:] M. Kopczyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem...*, op. cit., s. 56.

⁵ *Ibidem*, s. 7–8.

identyfikacji, a zaczęły się kształtować odniesienia rodzinne i narodowe, które do-
tychczas tak wyraźnie nie występowały⁶.

Oleg Łatyszonek zwraca uwagę, że Wielkie Księstwo Litewskie oficjalnie no-
siło nazwę WKŁ, Ruskie i Żmudzkie, a jego narodami „państwowymi” były naro-
dy Litwinów, Rusinów i Żmudzinów. „Prawnie sankcjonował to III Statut litewski
z 1588 roku, którego artykuł 12 określał, że prawa do otrzymywania wszelkich
nadań od wielkiego księcia mają przedstawiciele trzech narodów: »Litwy«, »Rusi«
i »Żmudzi«”⁷. Statut opublikowano w języku ruskim, a jego wydawcą był podkan-
clerzy Lew Sapieha, który przeszedł z prawosławia na katolicyzm. O. Łatyszonek
zwraca uwagę na problem zróżnicowania wyznaniowego Rusinów w XVI wieku,
konwersje z prawosławia na katolicyzm, a od połowy tego wieku na protestantyzm.

Problem konwersji traktuję jako pierwszoplanowy w naszej historii i koniecz-
ny do analiz i interpretacji edukacyjnych. Bez jego zrozumienia tworzymy w dal-
szym ciągu całą gamę mitów, powielamy uprzedzenia i stereotypy. Początkowo
bowiem nie był problemem język, dominował ruski i powoli od XVI wieku wcho-
dził na arenę Rzeczypospolitej język polski, jednak nie był on tak istotny, jak inne
składniki kultury. Językiem ruskim posługiwali się także Ci, którzy uczęszczali do
Kościoła rzymskokatolickiego. Stał się istotnym problemem później, w kontekście
nabywania świadomości narodowej, kształtowania się państw narodowych, roz-
woju szkolnictwa, narodowości nauczycieli, prowadzonej świadomie rusyfikacji
czy germanizacji.

Jeżeli język nie był elementem szczególnie konfliktowym, to wyznanie stało się
nim wyraźnie, wobec powszechnego przechodzenia rodów ruskich na katolicyzm,
a szczególnie w kontekście idei i realizacji zjednoczenia katolicyzmu i prawosławia
(unia w Krewie). Dążenie do przywrócenia jedności Kościoła trwało nieprzerwa-
nie od schizmy (1054). Faktem jest, że chrześcijaństwo bizantyjskie było stałym
elementem życia religijnego w historii państwa polskiego⁸. „Wschodnia polityka
wyznaniowa ostatnich Piastów, a następnie polityka Jagiellonów i innych królów
elekcyjnych spowodowała, że w granicach państwa polsko-litewskiego znalazła się
ludność wyznania niekatolickiego”⁹. Już Władysław Jagiełło dążył do zjednoczenia
Kościoła katolickiego i prawosławnego, jednakże do unii Kościołów doszło dopie-
ro w roku 1596 w Brześciu, co w efekcie rozbiło dotychczasową jedność metro-
polii kijowskiej i stało się źródłem wielu konfliktów w walce o „dusze”, świątynie,

⁶ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi*, Białystok 2004; L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2014.

⁷ O. Łatyszonek, *Białorusini*, M. Kopczyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem...*, *op. cit.*, s. 44.

⁸ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003.

⁹ W. Mysłek, *Przedmurze. Szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 86.

majątki i pozostaje to do dnia dzisiejszego istotnym i ciągle ważnym problemem. Niejednokrotnie pytamy, jak to się stało, co spowodowało, że chrześcijaństwo oparte na miłości bliźniego zostało podzielone. Rzucono na siebie nawzajem ekskomuniki i powstała schizma między Wschodem a Zachodem. Podział ten od 1054 roku pogłębiał się, w pewnych wiekach narastał, w innych słabł, jednak utrzymywała się wzajemna niechęć. Dopiero w 1965 roku zniesiono ekskomuniki. Tylko z powyższego wynikają liczne zadania edukacji międzykulturowej związane z niwelowaniem nietolerancji, mitów i uprzedzeń wzajemnych narosłych przez wieki. Eugeniusz Mironowicz zwraca uwagę, że nawet współcześnie Białorusinów na Białostocczyźnie nie łączy ideologia narodowa¹⁰. Wskazuje, że wyróżnikiem pozostaje wciąż prawosławie; co czwarty wyznawca prawosławia określał swoją narodowość jako białoruską. Niemal 30% czuło się Polakami i tyle samo określało siebie „ruskimi”. W większym stopniu wyrażano przynależność do „ruskiej wiary” niż jakiegokolwiek wspólnoty narodowej¹¹.

Szczególnym zadaniem pedagogiki społecznej i etnopedagogiki jest informacja o faktach historycznych, dokonywanie refleksji nad duchowymi i materialnymi tradycjami chrześcijaństwa podzielonego i integrującego się, propagującego porozumienie i współpracę między wyznaniem. Obie subdyscypliny winny podejmować ustawicznie trud tworzenia nowej pamięci zbiorowej, tworzyć warunki do dialogu jako imperatywu rozwoju człowieka i kształtowania pokoju.

Winniśmy zauważać całe rzesze wybitnych postaci, ich działalność dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wcale niepolskich i wcale niekatolickich, bez których to dzieje Rzeczypospolitej byłyby bezbarwne. Na przykład rody Ostrogskich, Chodkiewiczów, Firlejów, Whalów czy Ezofowiczów. W okresie rozbiorowym, jak i po nim, członkowie tych rodzin dokonują najróżniejszych wyborów narodowych i wyznaniowych. Są to często konwersje prawosławnych rodów ruskich i litewskich na polskość i katolickość, ale również odwrotnie. Poprzez najróżniejsze osobiste manifestacje niektórzy intelektualiści wskazują na nowe sympatie narodowe i polityczne. Na przykład Józef Mackiewicz (1902–1985), brat Stanisława Cata Mackiewicza (1896–1966), demonstracyjnie zawiera ślub w 1938 w cerkwi prawosławnej w Wilnie i deklaruje się prawosławnym w proteście burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie. Później nastąpiła walka o postacie historyczne, o to kim byli na przykład Mickiewicz i Giedroń, Kościuszko i Moniuszko, Słowacki i Szymanowski itd. W naszej historii funkcjonowała koncepcja narodu obejmująca wszystkich mieszkańców kraju (państwa, ojczyzny), niekoniecznie polskiego języka i tradycji.

¹⁰ E. Mironowicz, *Determinanty zmian w świadomości narodowej Białorusinów Białostocczyzny w okresie rewolucji solidarnościowej i stanu wojennego*, [w:] S. Jackiewicz, T. Kruszewski (red.), *Determinanty procesów społecznych a potrzeby narodowe*, Brześć–Płock 2001, s. 85–94.

¹¹ E. Mironowicz, *Świadomość narodowa społeczności prawosławnej Białostocczyzny*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego” 1992, (17), s. 114–115.

Wspólne dziedzictwo kulturowe tych ziem opisywali żyjący na nich między innymi Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Stanisław Moniuszko, Jarosław Iwaszkiewicz, Karol Szymanowski.

Przykłady pamięci w kontekście wspólnego dziedzictwa kulturowego

Uważam, że powinniśmy jak najczęściej sięgać do zapisów pamięci, wydobyć z nich wartości edukacyjne, analizować historie i losy ludzkie, aby wyciągać wnioski na przyszłość. Wybrałem do przedstawienia, ze względu na terytorium współczesnej Białorusi, historię rodziny Skirmuntów, którą ukazuje Małgorzata Szejnert¹². Roman Skirmunta pamiętają jako dobrego pana, ostatniego na Porzeczu (nie był to dwór czy pałac, lecz budynek fabryczny). Mówił on z ludźmi językiem wioski i zapraszał ich do domu. Uczył się w niemieckim gimnazjum w Rydze, jednak nie kształcił się dalej i wraz z ojcem pracował w majątku, w fabryce sukna, cukrowni, młynie, gorzelnii i serowni. Interesował się hodowlą, organizacją rolnictwa, etnografią, poezją, historią Wielkiego Księstwa Litewskiego, polityką. Należał do Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, gdzie głosił potrzebę współpracy gospodarczej ziemianina z chłopami i doprowadził do tego, że ziemiańskie towarzystwo zaczęło przyjmować ich na członków. Jako polityk uważał, że każdy Polak, Litwin czy Rusin winien walczyć o odrodzenie narodowe, a nie działać w imię hasel egoistycznych. W broszurze *Głos przeszłości i potrzeba chwili* wskazywał, że roślina część sił życiowych czerpie przez korzenie z ziemi, część zaś wchłania z powietrza. Myśmy wyrosli z ziemi Litwy lub Rusi jak roślina, ale powietrze, które nam do życia potrzebne było, wiatr przyniósł z Polski. Uważał się za Białorusina, Polaka, Litwina i Poleszuka. Prawo mniejszości narodowej powinno być uszanowane, gdyż charakter, nazwę, nadaje krajowi lud. W kwietniu 1906 roku został posłem do pierwszej Dumy. W tym czasie rodził się ruch krajowy na Białorusi i Litwie. Zdaniem krajowców wszyscy rdzenni mieszkańcy obszarów wielkiego Księstwa Litewskiego należą do jednego narodu i są obywatelami wspólnego Kraju. Krajowcy pochodzili głównie z polskiej szlachty. Głosili, że już za Jagiełły trudno było na Litwie znaleźć człowieka, w którego żyłach nie płynęłaby zmieszana krew polsko-białorusko-litewska i że w tamtych czasach współlistniały ze sobą te trzy języki. Wskazywano, że to nie język polski, lecz w pierwszej kolejności starobiałoruski wypierał mowę litewską z domowego ogniska możniejszych rodzin litewskich, że posługiwali się nim synowie Kazimierza Jagiellończyka, że to był język kolejnych wydań statutów litewskich i dokumentów urzędowych na Litwie i Rusi do końca

¹² M. Szejnert, *Usypać góry. Historie z Polesia*, Kraków 2015.

XVII wieku. Litwa i Ruś to nie Polska i nie Rosja, to osobny Kraj, o którym nie stanowi szlachta, lecz naród. Tutejsza szlachta nie powinna pracować dla Polski, lecz dla Litwy i Rusi, szanując braterski związek z Polską. Roman Skirmunt, przyznając się do kilku narodowości, widział także miejsce w Kraju dla Żydów.

W latach 1917–1920 zajmował się głównie polityką, licząc na to, że Białorus uzyska autonomię w demokratycznej Rosji po rewolucji lutowej. Po wybuchu rewolucji październikowej wziął udział w I Zjeździe Wszechbiałoruskim w Mińsku, rozpędnionym przez czerwonoarmistów. Po opuszczeniu Mińska przez Gwardię Czerwoną i proklamowaniu w marcu 1918 roku niepodległej Białoruskiej Republiki Ludowej wszedł w skład jej Rady i pojechał do Niemiec, aby prosić cesarza Wilhelma II o opiekę nad Białorusią. Nie udało się, ale i tak został powołany na premiera i ministra spraw zagranicznych. Jednak już w grudniu 1918 roku musiał uciekać z Mińska przed armią sowiecką, która położyła kres Republice. Przecięcie Białorusi traktatem ryskim w 1921 roku było ciosem dla tych ziemian, których dobra zostały poza Polską. Jego dobra zostały w Polsce. Ta sytuacja przekreśliła ideę tworzenia niezależnej Białorusi. Wycofał się więc z polityki, jednak wrócił do niej po przewrocie majowym w 1926 roku. Z Józefem Piłsudskim łączył go stosunek do jagiellońskiej idei wspólnoty narodów. Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej Roman nie chciał się ukrywać i był przekonany, że nic mu nie grozi, gdyż żył w zgodzie z ludźmi. Jednak chłopci zabili go w lesie koło Mołodowa, gdzie ostatnim panem na Mołodowie był jego stryjeczny brat Henryk. Tego ludzie pamiętają jako złego pana. Ten nie rozmawiał z ludźmi, ludzie nie mieli wstępu do parku. Henryk uczył się w gimnazjum w Niemczech. Jego rodzice, jak wiele rodzin ziemiańskich, woleli, aby syn uczył się u obcych niż u zaborcy. Nie interesowało go gospodarstwo, tylko muzyka. Komponował do własnych wierszy i librett, wydał drukiem kilkanaście pieśni do słów Marii Konopnickiej i Lucjana Rydla. Nie założył rodziny, wynosząc służbę Bogu i Ojczyźnie ponad własne szczęście. Przyjaźnił się z Elізą Orzeszkową, często wyjeżdżał do Berlina, Drezna, Monachium. W 1919 roku został aresztowany przez bolszewików, w 1920 powrócił do majątku.

M. Szejnert, odwołując się do wspomnień Ireny Szareckiej-Sosnowskiej, córki rządcy, pisze o nim jako niezrównoważonym psychicznie. Krzywdził pracowników skąpstwem, wyrzucał ich z byle powodu i był postrachem dla dzieci. Siostry Maria i Jadwiga oraz brat Konstanty byli pobożni i nie mając małżonków ani potomstwa, na dwa lata przed wojną zapisali majątek Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (urszulanki szare)¹³. Józef Obrębski w latach 30. XX wieku obserwował, jak we wsiach poleskich chłopci, tkwiący w tradycyjnej, postfeudalnej, mitologicznej kulturze, bronią się przed tym, co przychodziło z zewnątrz, młodzi zaś odrzucają tradycyjne wartości, aby żyć po pańsku. Jednak szanse i możliwości

¹³ *Ibidem*.

awansu były znikome, a droga pełna upokorzeń. Problem poczucia krzywdy tych ludzi powodował bunt przeciw panom, zarządcom, administracji, leśnikom, czemu dali wyraz później sowievi, niszcząc wszystko.

Profesor Aleś Smalańczuk ze studentami badał stosunek współczesnych mieszkańców Porzecza i Mołodowa do Romana i Henryka Skirmuntów, zadając trzy pytania związane z pracą, ziemią i wiarą. Romana pamiętają, żałują, a o zabójstwo obwiniają swoich. Na grobie są dwa krzyże, prawosławny i katolicki. Wypowiadając się, wskazywali między innymi, że:

- zachowywał się tak, jakby nie był panem, pracował i naruszał tradycyjne chłopskie przekonanie, że pan nic nie robi;
- był szczodry, dawał chłopom zagony jako prezent ślubny albo tanio sprzedawał ziemię; gdyby nie wojna zapisałby ziemię chłopom;
- pomagał pogorzelcom, pomagał pokonać biedę, darując na przykład krowę czy pewną kwotę pieniędzy;
- był wiary katolickiej, ale nikogo nie nawracał. Jakim się urodziłeś, takim umieraj. Przestrzegał świąt katolickich i prawosławnych;
- jako Polak chodził do kościoła;
- mówił jak oni – po białorusku;
- często witał się pierwszy i pomagał, gdy ktoś stawiał dom; opiekował się wsią.

W parku na jednej z tablic jest informacja o Romanie Skirmuncie, jego herb, zdjęcie i napis: „Oto autentyczny polski herb Dąb, do którego należał ród Skirmuntów. Dębom w korzeckim parku nie wolno umierać tak szybko, jak tragicznie urwał się los rodu Skirmuntów na Polesiu. Oni, ostatni, mieli powinność niesienia pamięci o rodzie przez liczne jeszcze dziesięciolecia. Na ich rodowym herbie przedstawiono dąb. Trzy żołędzie – to trzy główne gałęzie rodu (porzecka, mołodowska, pińska), korzenie – to sławna przeszłość, krzepiąca swą siłą każdy zawiązek. Dwa listeczki – dwa źródła, z których czerpali swoją mądrość życiową – miłość do rodzinnej ziemi i miłość do pracy”¹⁴.

Zawsze był i będzie istniał problem honoru danego narodu i problem wstydu, momentów haniebnych w historii i godnych czci. Uważam, że rolą edukacji jest wsparcie w rozliczaniu się z różnymi okresami, rozliczaniu się w takim wymiarze, jaki uważamy za słuszny i zgodny z naszym narodowym sumieniem i pamięcią zbiorową. Stąd ważne jest, abyśmy ukazywali taką historię i „dobrą pamięć”. Przykładem mogą być inne wspomnienia z kresów wschodnich Heleny z Jacynowskich Roth, która żyła w latach 1893–1980¹⁵. Autorka przedstawia swoje lata dzieciństwa w majątku Jancewicze, swoją babcię, której ambicją było utrzymać

¹⁴ *Ibidem*, s. 114.

¹⁵ H. Roth, *Czasy, miejsca, ludzie. Wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Kraków 2009.

Jancewicze, nie sprzedąć ziemi, gdyż według prawa carskiego nie było wolnego obrotu ziemi wśród Polaków. Kupić mógł tylko Rosjanin. Chodziło o to, aby zachować ziemię, najwyższe dobro, dla dzieci, a mąż babci już nie żył. Babcia swoją codzienną pracę spełniała obowiązek Polki. Wszystko, co mogła dać ziemia, babcia wykorzystywała. Płody rolne szły na sprzedaż, drób, tuczniki, cielęta, masło, wędliny, jarzyny, owoce wysyłano do miasta, do Białegostoku, do Tatarów do bufetu na dworcu, w Warszawie do Pakulskich lub Kuriluka na Nowym świecie, szparagi do restauracji Bristol w Warszawie. Autorka wskazuje, w jaki sposób ta praca przynosiła owoce: jej ojciec skończył studia, podjął praktykę adwokacką, ciocia wyszła za mąż, stryj się ożenił. Babcia, mając 78 lat, zmarła w 1912 roku. Opisuje, że na wystawienie zwłok przyszły setki ludzi z sąsiedztwa, z dworów, ze wsi. Opisuje pogrzeb, wyprowadzenie do kościoła w Wysokiem Litewskim. Na drogach rozstajnych czekało wielu chłopów z popem i chorągwiami, żeby prosić o pozwolenie pomodlenia się przy zwłokach babci. Autorka pisze: „I tak na błocie, w deszczu i zimnie żegnali swoją Panią, sąsiadkę, ci prawosławni chłopci! (...) Żydzi w miasteczku modlili się w synagodze, a popi w cerkwiach. Nikt o to nie prosił, za to nie płacił, to był spontaniczny odruch społeczeństwa. Że byli sąsiedzi bliżsi, dalsi, rodzina – to rzecz zrozumiała, służba, oficjaliści, ale ci chłopci? Widocznie prawość i zacność zawsze i wszędzie znajdzie sprawiedliwą ocenę (...) uznanie można uzyskać wypełniając zwykłe ludzkie, codzienne obowiązki”¹⁶.

Charakteryzując babcię, wskazuje, że była bardzo surowa, bardzo „akuratna”, zorganizowana i obowiązkowa. Ład i porządek panujący w domu, w ogrodzie, na folwarku i polach był wszędzie wzorowy (w kuchni, spiżarni, mleczarni, oborze, chlewni, kurniku). Pokojowe chodziły wymyte, że aż błyszczały. Śmiano się, że jeszcze goście nie wyjechali, a już trzepano materace, wietrzono pościel. Nie było w rodzinie uprzedzeń specjalnych wobec Żydów. Ojciec oburzał się niesprawiedliwością prawną. Uważał, że skoro Żyd obowiązany był odbywać służbę wojskową i umierać za cara czy „matuszkę Rosję”, jak kto woli, to musi być pełnoprawnym obywatelem, a nie drugiej kategorii.

Uwagi końcowe

Wielokrotnie zwracałem uwagę na budowanie na „dobrej pamięci” w kontaktach z Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami. Jednakże, aby na niej budować, należy rozliczyć się ze „złej pamięci”. Sądzę, że mamy sprzyjające możliwości przygotowywania dzieci i młodzieży do życia w społeczeństwie wielokulturowym, aranżowania spotkań kultury dominującej z kulturą mniejszości, mamy naturalne

¹⁶ *Ibidem*, s. 40.

możliwości realizowania się zgodnie z zasadami tolerancji, poszanowania różnic, kształtowania wrażliwości, empatii itp. Dzieci mają szansę rozumienia własnej kultury poprzez kontakt z inną, niwelowania niechęci i lęków przed innymi, nabywania umiejętności dialogicznych w komunikacji z innymi, promowania własnej kultury i tradycji, podkreślania znaczenia i wartości własnej kultury w komunikacji z innymi itp. Dlaczego te możliwości wykorzystujemy w niewielkim zakresie i stopniu, dlaczego słabnie obecnie motywacja pracy w tym zakresie w porównaniu z pierwszymi latami posolidarnościowymi, dlaczego nie organizujemy sytuacji ukazujących uczniom bogactwa różnych kultur, nie przygotowujemy do dialogicznych interakcji, nie uczymy postrzegania innych kultur jako źródła wiedzy i wartości, dlaczego nie uczymy rozumienia podłoża konfliktów, twórczego spojrzenia na problemy świata, aby dzieci, dorastając, potrafiły i chciały brać aktywny i twórczy udział w pokojowym negocjowaniu konfliktów?

Może dlatego, że sami nie wykształciliśmy międzykulturowych kompetencji komunikacyjnych, nie potrafimy kierować się empatią, szacunkiem, zasadami tolerancji, nie nauczyliśmy się umiejętności interpersonalnych, otwartości w procesie poznawania, elastyczności poznawczej w procesie przetwarzania informacji. Mirosław Sobecki zauważa, że „W Polsce mimo bogatych tradycji wielokulturowości nie zbudowano sensownego programu, zmieniającego świadomość całych pokoleń w kierunku uznania wartości płynących z kontaktu z odmiennością”¹⁷.

Nie możemy powyższego w procesie edukacji nie zauważać i nie reagować, gdyż naszym zadaniem jest obowiązek kształtowania kompetencji międzykulturowych, które „są ważniejsze niż kiedykolwiek, pozwalają bowiem dostrzec i poznać przyczyny niektórych najbardziej uciążliwych problemów, nękających współczesne społeczeństwa. U podstaw takich zjawisk jak dyskryminacja, rasizm, mowa nienawiści leżą właśnie różnice kulturowe, społeczno-kulturowe, etniczne i inne”¹⁸. Należy wskazywać więc na różne sytuacje, wydarzenia z tym związane i poddawać je analizie, dokonywać refleksji. Na jednym z warsztatów dokonywałem analizy książki Izabeli Żukowskiej *Skazy*¹⁹, aby ukazać na tle historii Polski złożone i tragiczne losy rodzinne i jednostkowe, problem zmian i wyborów tożsamościowych, naznaczeń, stygmatów, nienawiści, zabójstw, które trudno zrozumieć i wytłumaczyć.

¹⁷ M. Sobecki, *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie pedagogicznej. Studium z pogranicza polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego*, Warszawa 2016, s. 277.

¹⁸ F. Brotto, J. Huber, K. Karwacka-Vögele, G. Neuner, R. Ruffino, R. Teutsch, *Kompetencje międzykulturowe dla wszystkich. Przygotowanie do życia w różnorodnym świecie*, Warszawa 2014, s. 5.

¹⁹ I. Żukowska, *Skazy*, Warszawa 2014.

Bibliografia

- Brotto F., Huber J., Karwacka-Vögele K., Neuner G., Ruffino R., Teutsch R., *Kompetencje międzykulturowe dla wszystkich. Przygotowanie do życia w różnorodnym świecie*, Warszawa 2014.
- Kopczyński M., *Wstęp*, [w:] M. Kopczyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 7–21.
- Łatyszonek O., *Białorusini*, [w:] M. Kopczyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 39–54.
- Łatyszonek O., Mironowicz E., *Historia Białorusi*, Białystok 2004.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003.
- Mironowicz E., *Determinanty zmian w świadomości narodowej Białorusinów Białostockizny w okresie rewolucji solidarnościowej i stanu wojennego*, [w:] S. Jackiewicz, T. Kruszewski (red.), *Determinanty procesów społecznych a potrzeby narodowe*, Brześć–Płock 2001, s. 85–94.
- Mironowicz E., *Świadomość narodowa społeczności prawosławnej Białostockizny*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego” 1992, (17), s. 110–123.
- Mysiek W., *Przedmurze. Szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.
- Nagielski M., *Ukraińcy*, [w:] M. Kopczyński, W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 55–78.
- Nikitorowicz J., *Edukacja międzykulturowa w perspektywie paradygmatu współistnienia kultur*, Białystok 2020.
- Nikitorowicz J., *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017.
- Nikitorowicz J., *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość w partnerstwie ukraińsko-polskim. Perspektywy współpracy w zakresie edukacji międzykulturowej*, [w:] L. Pawelski, M. Rembierz (red.), *Ponad podziałami. Wspólne perspektywy i dążenia w polsko-ukraińskiej współpracy naukowej*, Szczecinek–Dąbrowa Górnicza 2021, s. 169–182.
- Podhorodecki L., *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2014.
- Roth H., *Czasy, miejsca, ludzie. Wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Kraków 2009.
- Sobecki M., *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie pedagogicznej. Studium z pogranicza polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego*, Warszawa 2016.
- Szejnert M., *Usypać góry. Historie z Polesia*, Kraków 2015.
- Żukowska I., *Skazy*, Warszawa 2014.

